



Turyści wesprą krakowski budżet? (2 października 2017)

2020-04-21

Duży ruch turystyczny to także większe wydatki Miasta - na sprzątanie, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa, przygotowanie atrakcyjnej oferty kulturalnej, remonty infrastruktury itd. Oczywiście wydaje się, że turyści powinni się do takich wydatków dołożyć. W Polsce jednak opłata turystyczna nie istnieje. Poprzez Związek Miast Polskich zaproponowałem znowelizowanie ustawy o podatkach lokalnych i wprowadzenia możliwości pobierania takiej opłaty.

Ci, którzy wakacje spędzają za granicą, doskonale znają opłatę turystyczną, dodawaną do rachunku hotelowego. Płacimy ją na rzecz miejscowości we Włoszech, na Węgrzech, w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Belgii, Portugalii, Turcji, Tunezji, Egipcie i wielu innych. Jest ona powszechna na świecie i co ciekawe, obecna zarówno w tych miejscowościach, które starają się przyciągać turystów, jak i w tych, których mieszkańcy narzekają na zadeptywanie miasta przez gości. Jedni chcą mieć więcej pieniędzy na uatrakcyjnienie miasta, drudzy - na „posprzątanie” po turystach.

W Polsce w ubiegłym roku w obiektach noclegowych łącznie turyści skorzystali z 76,8 mln noclegów (o ponad 5 milionów więcej, niż w 2015 r., kiedy było ich 71,2 mln), w tym turyści zagraniczni z 15 mln (w 2015 - 13,8 mln). Według danych Ministerstwa Sportu i Turystyki, udział turystyki w PKD wyniósł 6%.

Spójrzmy na nasze podwórko. Przez Kraków rocznie przewijają się ok. 10 mln turystów. Jesteśmy najbardziej rozpoznawalnym polskim miastem w świecie. Żadna inna polska miejscowość nie jest tak doceniona na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Z szeroko rozumianej turystyki żyje co piąty mieszkaniec naszego miasta, więc nie możemy zaniedbać tej gałęzi gospodarki, a jest to dziedzina wymagająca ponoszenia ciągłych nakładów inwestycyjnych, zarówno przez sektor prywatny - hotelarzy, restauratorów itd., jak i przez sektor publiczny, który finansuje ofertę kulturalną, zapewnia działanie ogólnodostępnej informacji turystycznej, dofinansowuje placówki muzealne itd. Jak wspomniałem na wstępie, duży ruch turystyczny to także większe wydatki związane z prawidłowym funkcjonowaniem miasta, na co szczególnie zwracają uwagę mieszkańcy - czystość, zapewnienie bezpieczeństwa czy niezbędne remonty... Wydaje się sprawiedliwe, by turyści wsparli finansowo takie działania miasta.

Dlatego poprzez Związek Miast Polskich zaproponowałem znowelizowanie ustawy o podatkach lokalnych. Opłata turystyczna nie byłaby opłatą obowiązkową pobieraną przez wszystkie gminy. Każda rada gminy podejmowałaby decyzję, czy chce ją na swoim terenie pobierać. Taką opłatę płaciłyby osoby przebywające na terenie gminy dłużej niż jedną dobę. Jej wysokość nie mogłaby przekroczyć 2 zł i 22 gr za dobę, ale radni mieliby możliwość zróżnicowania opłaty w zależności od lokalizacji i standardu obiektu, w którym turysta przebywa. Ważne jest też to, że z takiej opłaty zwolnione byłyby m.in. zorganizowane grupy dzieci i młodzieży.

Zdaję sobie sprawę, że propozycja opłaty turystycznej wpisuje się w dyskusję o pobieraniu opłaty klimatycznej przez wiele polskich miast i miasteczek, mimo niespełniania przez nie norm jakości powietrza. Chciałem przypomnieć, że Kraków dobrowolnie dwa lata temu zaprzestał pobierania takiej opłaty, mimo iż co roku do budżetu miasta od turystów trafiało w ten sposób prawie 2 mln zł. Nie jest to jednak w skali naszego budżetu kwota, od której zależy funkcjonowanie miasta. Mimo to uważam, że nawet jeżeli opłata turystyczna będzie przynosiła Krakowowi podobny dochód, to - choć będzie kroplą w morzu krakowskich wydatków na funkcjonowanie miasta - stanie się swojego rodzaju „zadośćuczynieniem” dla mieszkańców za niedogodności spowodowane ruchem turystycznym i będzie najzwyczajniej w świecie sprawiedliwa.